Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 24

Częstochowa, wtorek dnia 14-go kwietnia 1931 roku.

O bezpartyjne związki zawodowe.

Prawo zrzeszania się i tworzenia związków zawodowych—to wielka zdobycz natury społecznej, którą przyniosła druga połowa XIX-go wieku. Prawo to jest niejako ukoronowaniem tych wielkich ruchów społecznych i politycznych, których widownią była Europa w wieku XIX.

Idee liberalne w zetknięciu z tworzącą się nowożytną ideą socjalistyczną musiały w konsekwencji swojej doprowadzić do zrealizowania postulatu zrzeszania się, zwłaszcza w obliczu tworzenia się licznych zastępów robotniczych w obresie rozbudowy wielkiego przemysłu europejskiego.

W interesie rozwoju ruchu robotniczego należało ruch ten połączyć z silnym podówczas prądem życia politycznego, pulsującym na terenie przedstawicielstw narodowych, albowiem postulaty robotnicze mogły liczyć na realizację o tyle, o ile znalazły poparcie na terenie parlamentów przez odpowiednie partje polityczne. Świadomość tego stanu rzeczy dała warstwom robotniczym impuls do tworzenia własnych partyj politycznych. Często spotykamy się ze zjawiskiem, że inne partje, zdając sobie sprawę z siły i walorów młodego ruchu robotniczego, popierają postulaty robotnicze, organizują wśród nich zrzeszenia zawodowe, licząc na poparcie robotników przy wyborach.

Z tych powodów wytworzył się zrozumiały zresztą związek i ścisła współpraca między zawodowemi organizacjami robotniczemi a odnośnemi organizacjami politycznemi, tak dalece, że bardzo często właściwe różnice i odmienne cechy obu organizacyj zacierały się.

W takich warunkach kształtował się młody ruch robotniczy, zdobywając sobie należyte miejsce w szeregu zagadnień społecznych i politycznych, realizując postulaty, chroniące robotnika przed bezwzględnym wyzyskiem kapitalizmu.

Charakterystyka ruchu robotniczego na terenie Europy da się odnieść całkowicie do ziem polskich, z tem uzupełnieniem, że w ideologji tego ruchu na ziemiach naszych przejawiają się silnie akcentowane postulaty narodowościowe, będące wynikiem naszego przedwojennego położenia politycznego.

W ogólności w rozwoju ruchu robotniczego do czasów niedawnych daje się zauważyć pierwiastek czysto polityczny, mający swe źródło w celach, sposobie i środowisku walki. Ten pierwiastek polityczny wycisnął silne piętno na poczynaniach organizacyj zawodowych i był zrozumiały dotąd, dopóki robotnik z upośledzonego pracownika fabrycznego nie przemienił się w pełnowartościowego i równouprawnionego obywatela państwa.

W okresie walki o prawa metody ściśle polityczne są zrozumiałe i konieczne.

Z chwilą jednak, gdy się zamierzone cele osiągnęło, trzeba stanąć do współpracy, ponosić współodpowiedzialność i zapytać samego siebie, czy osiągnięcie ogólnej szczęśliwości i powszechnego dobra leży wogóle na płaszczyźnie rozwoju wypadków politycznych, tembardziej, że życie wysunęło na czoło zagadnień sprawy natury gospodarczej, a całokształtu tych zagadnień nie rozwiążą i nie opanują ani najlepiej funkcjonujące organizacje zawodowe, ani parlamenty.

Sprawy te wymagają bowiem przewartościowania wielu dotychczas uznawanych wartości, zmiany psychyki społeczeństwa pod wielu względami, a nadewszystko wielkiego i produktywnego wysiłku ze strony wszystkich obywateli, a nie tylko ze strony Rządu.

Wśród takich okoliczności nastąpiło pewne załamanie w prądzie ruchu robotniczego. Cele, konstrukcja organizacji, metody walki stoją w obliczu rewizji i modyfikacji, temwięcej, że sam parlamentaryzm stracił po wywalczeniu najważniejszych praw i swobód obywatelskich, dawniejszy rozpęd i zaczął zdradzać objawy schorzenia, przejawiające się zwłaszcza w metodach pracy i walki politycznej. Te objawy schorzenia musiały odbić się silnie na różnych organizacjach zawodowych, które w wielu wypadkach były podbudową partyj politycznych.

W wyniku tych procesów, na terenie różnych państw Europy, jak również i na terenie Polski przejawiają się w ostatnich czasach dążności do rozluźnienia związku między organizacjami zawodowemi a partjami politycznemi. Tworzą się bezpartyjne związki zawodowe, niektóre związki ogłaszają swą apolityczność, a znawcy i pionierzy tego ruchu starają się nadać mu kierunek zawodowo-gospodarczy, ze względu na dominujące stanowisko spraw gospodarczych w dziedzinie życia państwowego.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że silniejsze związanie zawodowego ruchu, pracowników czysto fizycznych, czy umysłowych, z niedocenianą zwłaszcza u nas dziedziną zjawisk gospodarczych, może stanowić przełomową erę w rozwoju tego ruchu, a dla samych organizacyj, społeczeństwa i państwa przynieść znacznie więcej korzyści, niż dotychczas nagminnie uprawiane partyjnictwo.

Moglibyśmy podać z terenu Polski, zdumiewające wprost przykłady dorobku gospodarczego lub kulturalnego apolitycznwch organizacyj zawodowych. I nic dziwnego, albowiem kapitały, powstające ze składek, nie idą na cele polityczne, lecz są inwestowane w instytucjach gospodarczych, albo kulturalnych i nabierają siły produktywnej. Każdy zaś z rzeszonych ma możność należenia do takiej partji politycznej, która odpowiada jego przekonaniom, a przymus moralny, płynący z charakteru politycznego organizacji zawodowej, nie może w tym wypadku mieć miejsca.

Odpartyjnienie organizacyj zawodowych, nie jest rzeczą sztuczną, ale leży ono w płaszczyźnie moralnego rozwoju i jest wynikiem ewolucji, a prędzej czy później objemie jaknajszersze kręgi zrzeszonych. Ze względu zaś na doniosłe znaczenie sprawy, należy sobie życzyć, ażeby zainteresowani przyśpieszyli ten proces.

J. Dąbrowski.

Duch Treviranusa.

Prowokacyjne wystąpienie nadprezydenta Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC. Na otwarciu przeszkolenia wyższych urzędników państwowych nadprezydent (wojewoda) prowincji wschodniopruskiej, Siehr, wygłosił prowokacyjne przemówienie, w którem powiedział m. in.:

„Nowe granice wschodnio-pruskie, t. j. od strony Polski i Litwy, nie uwzględniają werunków gospodarczych Prus Wschodnich. Przecinają bowiem dawne linje kolejowe, szosy itp. Odsunięcie Prus Wschodnich od Wisły spowodowało, iż cała dolina nadwiślańska cierpi pod obuchem kryzysu gospodarczego. Polska nie dba o koryto Wisły (?!) Wisła jest zaniedbana (?!) i dla mieszkańców groźna. Ruch komunikacyjny na Wiśle wskutek polityki polskiej zamarł".

A dalej, mówiąc o Wileszczyźnie:

„Okupacja Wileńszczyzny przez Polskę (?!) bezprawne zajęcie tego kraju przez gen. Żeligowskiego, stworzyło właściwie drugi korytarz (!!), dzięki któremu Prusy Wschodnie odcięte zostały od strony południowej i południowo-wschodniej od Litwy i Rosji.

„Okupacja" Wilna przez Polskę spowodowała dalej, że rzeka Niemen przechodzi przez trzy państwa i że wskutek zajęcia Niemna przez Polskę, spław drzewa na Niemnie jest uniemożliwiony. „Okupacja" Wilna wreszcie umożliwiła Polsce okrążenie Prus Wschodnich z trzech stron, boć i „korytarz" (!) pomorski jest w rękach Polski.

Polska (!) — zdaniem nadprezydenta Siehra — prowadzi politykę gospodarczą, która Prusy Wschodnie doprowadzi do ruiny (!). Polska bowiem ustaliła dla Gdańska i Gdyni specjalnie dogodne taryfy przewozowe, w tym rzekomo celu, aby zniszczyć Prusy Wschodnie gospodarczo".

W końcu kłamliwie twierdził, jakoby Prusy Wschodnie przez istnienie „korytarza pomorskiego" upadły gospodarczo.

Jak widać — duch Treviranusa żyje, a Prusacy przez swe wycieczki konieczne chcą wywołać zarzewie wojny.

Mniejszości muszą być lojalne wobec państwa.

Uwagi na czasie wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów. — Dowody zbrodni ukraińskich!

Jak wiadomo, w drugiej połowie kwietnia zejdzie się na sesję Rada Ligi Narodów w Genewie. Na porządku obrad m. in. znajduje się też skarga ukraińskiej (małopolskiej) mniejszości narodowej, która podjudzana przez Niemców, dopuściła się aktów zbrodniczego sabotażu wobec Polski, niepokojąc spokojnych pobratymców, ludność polską i opinję zagraniczną.

W związku z tem, nie od rzeczy będzie podać słuszne uwagi na temat obowiązkowej lojalności wobec państwa każdej mniejszości narodowej; obowiązek ten uchwaliła swego czasu Liga Narodów, znudzona bezczelnemi notami awanturniczych Ukraińców i Niemców w Polsce. Jeszcze w roku 1922 Rada Ligi Narodów uchwaliła następujące:

„Zgromadzenie, uznając całkowicie podstawowe prawo mniejszości do ochrony przed Ligą Narodów przeciw każdemu uciskowi, kładzie nacisk na obowiązek — jaki ciąży na osobach, należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych — współpracowania w charakterze lojalnych obywateli z państwem, do którego mniejszości te obecnie należą".

A jak wygląda ta „lojalność" Ukraińców? Oto co pisze ich gazeta „Ukraina", wychodząca w Chicago (Ameryka Półn.) w numerze 19 z dnia 17 października roku 1930:

„Oto po raz drugi miały miejsce akty, wykonane przez Ukraińską Organizację Wojskową (U.O.W.). Akty te mają na celu podniecać w sposób zorganizowany niepokój w państwie, szerzyć panikę wśród ludności polskiej, złamać ducha ekspansji elementu polskiego, zachwiać jego wiarę w skuteczność ochrony władz przed atakiem elementu ukraińskiego — oraz wpływać psychicznie na masy ukraińskie w duchu najbardziej wrogim w stosunku do państwa i ludności polskiej; w końcu celem akcji U.O.W. jest wywoływanie stanu niepewności i anarchji".

Przedstawiciel Anglji w Radzie Ligji Narodów, ówczesny minister spraw zagr., powiedział w r. 1929:

„Chcę położyć szczególny nacisk na to, że obowiązki państwa w stosunku do mniejszości są równoważnikiem obowiązków mniejszości w stosunku do państwa. Oba obowiązki są wzajemne; nie mogą być one rozważane oddzielnie, a ci, którzy przychodzą przed Radę, aby uzyskać zadośćuczynienie za swe krzywdy, powinni tak, jak skarżący przed sędziami, przychodzić z czystemi rękami, jeśli chcą otrzymać sprawiedliwość".

A nieco później socjalista angielski, Buxton, oświadczył na sesji Rady Ligi Narodów:

„Mniejszościowe ruchy rewolucyjne lub posługujące się środkami gwałtu, nie mogą w żadnym razie liczyć na poparcie socjalistów angielskich".

Bezustanne gwałty, rabunki, podpalania i najpotworniejsze zbrodnie, jakich dopuszczają się Ukraińcy w Małopolsce, mogą się w Lidze Narodów spotkać tylko z potępieniem i pogardą i Rada Ligi Narodów na zbliżającej się sesji niewątpliwie da należytą odprawę sabotażystom ukraińskim, postępującym w myśl wskazówek niemieckich i zaprzańca metropolity Szeptyckiego.

„Upiór z Düsseldorfu" przed sądem.

Tysiączne tłumy przed gmachem sądu.

DUESSELDORF. Dziś rozpoczął się tu przed sądem przysięgłych proces wyrafinowanego zbrodniarza Kürtena, zwanego „upiorem z Düsseldorfu", który ma na sumienie kilkadziesiąt morderstw na tle seksualnem.

Olbrzymia sala rozpraw wypełniona jest po brzegi publicznością, przybyłą nawet z odległych miast, oraz kilkudziesięcioma dziennikarzami z Niemiec i całego świata. Wstęp tylko za biletami.

W sali utrzymuje porządek kilkunastu policjantów, na ulicy silny kordon policji wstrzymuje napór tysięcy ciekawych.

Zbrodniarza przywieziono do sądu pod silną strażą.

Dzień dzisiejszy upłynie na przeczytaniu aktu oskarżenia, który obejmuje kilkaset stron pisma maszynowego.

„Zrewidować granicę niemiecko-włoską"...

Nowe bezczelne żądania Niemców tyrolskich;

„Berliner Börsen Ztg". donosi, że w Insbrucku odbył się wiec przeciwko uciskowi Niemców w Tyrolu południowym.

Wiec powziął uchwałę, domagającą się rewizji obecnej granicy włosko-austrjackiej i wysłał swą rezolucję telegraficznie prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi.

Popłoch w Barcelonie.—

Wojsko i policja w pogotowiu.

Wielki popłoch wśród mieszkańców Barcelony wywołało onegdaj obsadzenie przez silne posterunki wojska i policji wszystkich ważniejszych ulic i placów oraz gmachów publicznych.

Popłoch jet tem większy, że nikt nie zna celu tych zarządzeń. Niewiadomo czy skierowane są one przeciw rewolucjonistom, czy też przeciw prawicowym organizacjom faszystowskim, które onegdaj wysunęły hasło marszu faszystowskiego na Madryt.

Ammannullah ma widoki odzyskania tronu.

Według wiadomości z Londynu, b. król Ammannullah, który obecnie znajduje się w drodze do Afganistanu, ma widoki odzyskania tronu, gdyż król Nadir trzyma się tylko dzięki nielicznej armji, jaka pozostała mu wierną.

Ammannullah znajduje się w drodze na okręcie japońskim „Kateri Maru" i oczekiwać będzie u wybrzeży Afganistanu rozwoju wypadków rewolucyjnych, która się tam ostatnio rozgrywają.

Angielska życzliwa ocena książki o Marszałku Piłsudskim.

W tych dniach na łamach londyńskiego „Times'a“ ukazała się bardzo życzliwa ocena książki Gilli'ego o Marszałku Piłsudskim.

Między innemi podkreśla autor wzmianki fakt, że z pośród wielkich mężów stanu, którzy wypłynęli na widownię po wojnie jak Lenin, Kemal Pasza Mussolini, Masaryk i Piłsudski, jedynie Masaryk, a zwłaszcza Piłsudski byli już znani w okresie przedwojennym, jako działacze narodowi.

„Największą zasługą Piłsudskiego, — pisze „Times” — jest to, że dowiódł on światu, iż całkowita niepodległość jest nietylko niezbędna, ale i możliwa“.

„Przewidywał on wypadki, zaś po ich nastąpieniu, był zupełnie przygotowany do ich wykorzystania“.

Z RÓŻNYCH STRON
w kilku wierszach.

— W krótce podpisana zostanie pomiędzy Polską a Grecją umowa w sprawie utworzenia stałej linji lotniczej na przestrzeni Gdańsk — Saloniki przez Warszawę, Lwów, Bukareszt. Umowa podpisana będzie w Bukareszcie, dokąd udała się już delegacja polska.

— Lotnicy polscy, kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, odbywający lot dookoła Afryki, szczęśliwie przebyli największe trudności i obecnie znajdują się już w drodze powrotnej, a za tydzień będą w Warszawie.

— Polacy w Lille (Francja) zebrali na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ 32,610 franków, które przesłali na ręce Pana Prezydenta Rrzeczypospolitej.

— W Warszawie w szpitalu Ujazdowskim zmarł, przeżywszy lat 54, gen. brygady, ś. p. Józef Tokarzewski, b. komendant garnizonu m. Warszawy i b. szef departamentu kawalerji w Min. Spr. Wojsk.

— W Poznaniu odbyła się wczoraj uroczystość 10-lecja Związku Zawodowego Literatów Wielkopolskich. W wieczornicy, urządzonej z tej racji, wzięli udział: wybitni poeci Kazimiera Iłłakowiczówna, Emil Zegadłowicz, oraz artyści — muzycy poznańscy.

— W związku ze zmniejszonemi wpływami skarbowemi, wskutek ogólnego kryzysu, postanowiła Rada Ministrów cofnąć 15-procentowy podatek do pensyj urzędniczych wypłacany od 1928,29 roku tytułem dodatku drożyźnianego.

Wstrzymano również 13-tą pensję urzędnikom banków państwowych.

— Poniedziałkowe wydania „Gazety Warszawskiej“, „A.B.C.“ i „Robotnika“ zostały skonfiskowane za artykuły, któremi usiłowano szerzyć niepokój w kraju.

— Na początku maja odbędzie się w Pilznie (Czechy), międzynarodowy kongres lotniczy z udziałem Polski.

— P. Korfanty w swej katowickiej „Polonji“ zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzał pogodzić się z wojewodą śląskim, dr. Grażyńskim. Niech dalej wojuje duch wojowniczy...

— Nad Makoszową, na Śląsku, pojawił się wczoraj samolot niemiecki, zaopatrzony w barwy polskie i krążył przez zgórą 20 minut. W sprawie tej nowej prowokacji Rząd polski zajmie odpowiednie stanowisko.

— W związku z upadłością Banku Handlowego w Łodzi, aresztowany został na rozkaz prokuratorji i osadzony w więzientu b. generalny dyrektor banku, Władysław Kordowski.

— Na pogrzebie samobójcy Fedora Pojowskiego, Ukraińca w Koniuchowie (pow. Stryj) doszło do zajścia, które wywołali Ukraińcy, umieszczając nad mogiłą tablicę z napisem: „Członkowi Ukraińskiej Organizacji Wojskowej“. Władze aresztowały około 10 osób, głównie z pośród studenterji ukraińskiej.

— Sensację w Paryżu wywołuje pogłoska, jakoby Briand w odpowiedzi przeciw połączeniu się Austrji z Niemcami — popierać miał powrót Habsburgów na tron węgierski.

— Na Litwie wykryto organizację, zamierzającą obalić rząd. Organizacja pod nazwą „Katolicki komitet wykonawczy” zwraca się przeciwko tyranji rządu i we wczorajszą niedzielę zamierzała urządzić demonstracje. Dokonano licznych aresztowań.

— Władze pruskie, systematycznie niemcząc miejscowości polskie na Śląsku Opolskim, zmieniły ostatnio nazwę gminy Przyrzecze na „Lichtenwalde“.

— Wobec wielkich różnic pomiędzy angielską partją pracy, której przywódcą jest obecny premjer, Mac Donald, a stronnictwem liberalnem, zanosi się na przesilenie gabinetowe; rząd zamierza ustąpić w najbliższych dniach, po posiedzeniu parlamentu na którym ma być wyrażone rządowi wotum nieufności.

— W jednej z fabryk mebli w Koblencji (Nadrenja) wybuchł w sobotę pożar, którego ofiarą padło 500 pełnych urządzeń pokojów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wtorek 14 kwietnia: Walerjana i Justyna.
Wschód słońca: godz. 4.48, zachód 18.30.
Długość dnia godz. 13 m. 46.
Wschód księżyca: g. 4.22, zachód g. 3.03

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z wtorku na środę: 2-ga Aleja, Narutowicza.

Inspektor więziennictwa w Częstochowie. W dniu dzisiejszym bawi w Częstochowie inspektor więziennictwa z Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Rudnicki. Przyjazd p. Rudnickiego pozostaje w związku z szybkiem przeniesieniem więzienia z ubikacyj przy magistracie do nowego gmachu na Zawodziu. Po dokonaniu oględzin nowo wzniesionego więzienia, p. inspektor Rudnicki wyjedzie do Warszawy. Nowe więzienie „zaludni się“ już w najbliższych dniach, po przeprowadzeniu należytego oparkanienia całego gmachu i dziedzińca.

Nowy Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego. W lokalu Pow. Komendy Policji odbyły się w dniu wczorajszym wybory nowych władz Policyjnego Klubu Sportowego w Częstochowie. Na zasadzie wyborów, weszli do zarządu pp.: komendant Herr, podk. H. Kozłowski i starsi prodownicy Władysław Stanisz, Antoni Wolski i Aleksander Dziubek. Do Sądu Rozjemczego wybrano: podkom. Jul. Okońskiego i starszych przodowników: J. Ociepę i A. Miniszewskiego. Do komisji rewizyjnej powołano starszych przodowników pp. Z. Łebka, Jana Lipniackiego i J. Ociepę.

Niewystarczające oświetlenie ulic Śląskiej i Kopernika. Na najbliższem posiedzeniu Rady Przybocznej, będzie między innemi rozpatrywana sprawa oświetlenia ulic Śląskiej i Kopernika. Władze pocztowe zwróciły się bowiem do Tymczasowego Zarządu Miasta w związku z przeniesieniem poczty do nowego gmachu, z prośbą o ulepszenie niejako ulic, bezpośrednio prowadzących do urzędu pocztowego, a więc ul. Śląskiej i Kopernika.

Osobiste. Z dniem 15-ym b.m. opuszcza dotychczasowe stanowisko sekretarza BBWR. na powiat częstochowski, p. Bronisław Paradowski, znany działacz w sferach roboiniczych i b. długołetni kierownik Związku Zawodowego „Praca“. P. Paradowski przez cały czas swej pracy w Częstochowie i powiecie zjednał sobie szczere uznanie wśród najszerszych warstw społecznych, szczególnie zaś robotniczych, których był wytrawnym rzecznikiem, a na stanowisku sekretarza BBWR. niezmiernie trudnem i niewdzięcznem, zwłaszcza w latach ubiegłych, umiał pokonywać trudności, szerząc ideę myśli mocarstwowej Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego. — P. Paradowski posiada doskonałą praktykę w pracy na niwie społeczno-narodowej i zawodowej, mianowicie: w r. 1921 zorganizował Stowarzyszenie Młodzieży „Orlę“ w Pabjanicach, pod Łodzią; w Częstochowie sprawował czynności kierownika Zw. Zaw. „Praca“, kierownika Związku Szewców, pracowników budowlanych, metalowców, włókienników. Dzięki też staraniom p. Paradowskiego utworzone zostało w Częstochowie Stowarzyszenie Młodzieży „Orlę“, liczące dziś bardzo poważny zastęp członków, P. Paradowski wyjeżdza na podobne stanowisko do Końskich, gdzie niewątpliwie tak, jak u nas, zjedna sobie wkrótce zaufanie społeczeństwa. P. Paradowskiemu towarzyszą nasze serdeczne życzenia, aby na nowej placówce praca jego wydała równie obfite owoce. — Następcą p. Paradowskiego w Częstochowie został p. Władysław Sliwiński, działacz społeczny z Pabjanic, znany pracownik i organizator stowarzyszeń młodzieży.

O nowe władze w „Jedności“. Zapowiedziana akcja, mająca na celu przeprowadzenie gruntownej sanacji w Stowarzyszeniu Spółdzielczem „Jedność“, w związku z mającemi się odbyć wyborami reprezentantów, — wywołała żywe zainteresowanie wśród wielkiej rzeszy spółdzielców. Akcja ta ma na celu przedewszystkiem odpartyjnienie kierownictwa Spółdzielni, t. zn. że do kierowania tą instytucją mają być powołane osoby bez różnicy zapatrywań politycznych, przedstawicieli wszystkich stanów, a nie jednej partji, jak to, niestety, jest obecnie. Nawet dotychczasowi kierownicy „Jedności“, jeśli się zastanowią nad planami, jakie zakreślili sobie ci, którzy dążą do uzdrowienia stosunków w tej organizacji spółdzielczej, powinni przyznać, iż tylko takie wyjście może być pożądane dla ogólnego dobra.

Spółdzielca.

Do praktyki w Redakcji

potrzebny maturzysta, posiadający dobry styl i rozwinięty zmysł orjentacyjny, oraz znajomość stosunków częstochowskich. Tylko poważne osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Aleja 32, w godzinach od 15 do 16 ej.

Z NIEDZIELI.

W poprzednich moich ględzeniach marudziłem już Sz. Czytelnikom o pogodzie i miłości, jako ściśle związanych z sobą u niektórych par zakochanych, co to jeszcze z kochaniem, a przynajmniej z zamiarami w tym oto względzie nie zdołały się wzajemnie wynurzyć, — ale nie pary, tylko ich połowy, to znaczy z każdej strony „ona“ i „on“, albowiem para wobec pary nigdy z tem się zdradzać nie będzie, jako że nikt nie widzi potrzeby takiego wynurzania,—na ten bardzo czuły temat zakochani zazwyczaj niechętnie mówią osobom trzecim. I słusznie, bo nuż zapędy „jego“, albo nadzieje „jej“ miałyby spełznąć na niczem?

* * *

Niemając pewności, czy się pogoda we wczorajszą niedzielę ustali, a miałem powód do zwątpienia, gdyż rano śnieg padał zawzięcie, każąc nam wierzyć jeszcze we władztwo zimy, zaniechałem przechadzek, z czego podobno cieszą się parki nadobne, że ich nie wezmę „na papier“, utykałem po częstochowskich kinach, przyglądając się różnym filmom, bardzo reklamowanym nawet w „Słowie Częstochowskiem“, któremu ktoś „bardzo życzliwy“ wróżył zgon, niby cyganka zakochanemu wielkie pieniądze w posagu za żoną, bardzo bogatą, bardzo piękną i bardzo młodą.

* * *

„Odeon“, najstarszy w Częstochowie teatr świetlny, demonstrował „Djabła“ obfitującego w wiele scen dramatycznych i bohaterskich z życia nocnych kabaretów i innych spelunek wielkomiejskich, oraz przeżyć na froncie zachodnim w czasie wojny światowej i walki o serce kobiety.

Przedemną siedziała jakaś para, nie wiem, czy byli to zakochani, czy też młodzi małżonkowie; oboje na początku śledzili akcję z wielkiem zainteresowaniem, poźniej jednak „on“ stracił zainteresowanie, chociaż film od początku do końca istotnie przykuwa uwagę widza. „Ona“ lekkiem szturchnięciem wyprowadziła go z odrętwienia i zauważyła, że „tak walczyć musi wielu o serce kobiety“. Odpowiedział jej bardzo czule, że zna chyba jego walkę z uporem jego rodziców, którzy twierdzili, iż ożenić się powinien bogato, bo sam posiada majątek. Oboje czule przysunęli się do siebie, szepcząc coś bardzo poufnego Już nie starałem się podsłuchiwać, tem więcej, że dobra ilustracja dźwiękowa zajmowała mię bardzo, a gra znakomitego artysty Rocque wywarła na mnie silne wrażenie. — „Djabeł“ zajął mię, tak bardzo, że wszystko, co pisaćbym chciał o „nadprogramie“, byłoby wobec tego filmu niczem.

Ale — zapomniałem się i mimowoli potrąciłem znów o miłość, za co bardzo przepraszam Sz. Czytelników.

* * *

W „Słońcu“ „Piekło zazdrości“ zgromadziło też licznych widzów. Film pikantny, a jednak przedstawiający tyle smutnej rzeczywistości: zazdrość — ta przyczyna bolesnych rozdźwięków i tragicznych następstw miłości — „bierze“ widza, każe mu śledzić z napięciem przebieg akcji.

Jakiś podtatusiały wujaszek z siostrzenicą zauważył, iż nie trzeba być zazdrosnym wtedy, kiedy nie trzeba, ale trzeba być zazdrosnym wtedy, kiedy trzeba...

— Ależ, wujku! — wtrąciła nadobna siostrzenica, ciągnąc za połę płaszcza opiekuna swego.

— Tak, tak, tak często bywa, jak tu przedstawiają. Sam tego kiedyś... Ale co tam...

* * *

„Casino“ wyświetlało „Walkę z prostytucją“, film naukowy, poprzedzony treściwym odczytem Dr. med. p. Marty Grabowskiej. Muszę przyznać, że jakkolwiek w „Odeonie“ i „Słońcu“ publiczności było wiele, to w „Casinie“ panował dosłowny ścisk, bilety zdobywano szturmem.

Obok mnie siedzieli trzej młodzi ludzie, którzy przed rozpoczęciem wyświetlania filmu wyrażali zadowolenie, że udało im się nabyć bilety, bo będą mogli zobaczyć „obraz dla mężczyzn dorosłych“. Jakież jednak było ich rozczarowanie, gdy się przekonali, że „niema nic tłustego“:

— Ty, nie lepiej było te pieniądze przegrać w „sześćdziesiątsześć“ — wtrącił jeden z nich, zawiedziony, że nie ujrzał tego, o czem marzył.

— Już więcej nie dam się nabrać — dodał drugi.

Trzeci wzruszył ramiorami, jakby potakując obu kolegom!

Po przedstawieniu wyszli z minami kwaśnemi. Ale olbrzymia większość publiczności wyciągnęła z filmu naukę, wyrażając uznanie pod adresem dyrekcji „Casina“, że zademonstrowała rzecz, istotnie wartościową.

* * *

Przed przyjemnościami kinowemi byłem na wiecu N.P.R.-Lewicy i muszę przyznać, iż podobnie licznego zebrania dawno już nie widziałem. Po wyjściu stamtąd zetknąłem się ze znanym na gruncie częstochowskim „pieronem“ śląskim, który w towarzystwie swego współtowarzysza pracy wciągnął mię na kawę do „Pohulanki“.

Dyskutowaliśmy na temat ostatnich wydarzeń politycznych w świecie i łotrowskich wybryków nacjonalistów pruskich w Gdańsku, którzy wpadli na okręt polski i poranili w bestjalski sposób naszego marynarza Jeżyka.

„Pieron“ zatrząsł się ze złości na hakatystów:

— Jo żebych ktorego z nich dostoł, to bych z niego ducha wycisnął! Jeszcze się Bóg porachuje z hacharami.

Nie wątpię bynajmniej, że poczciwy „pieron“ istotnie niejednemu hakatyście wycisnąłby ducha, albowiem budową ciała przedstawia siłacza, ręce zaś ma niczem żelazne kleszcze, a w powstaniu górnośląskiem niejednego „szkiebra“ uścisnął, wyprawiając go na łono Abrahama.

* * *

Nie lubię się chwalić, lecz muszę dodać, iż pierwszy raz jako dziennikarz — nie korzystałem z biletów bezpłatnych w kinach, aby mnie nikt nie zauważył i nie wskazywał palcem, mówiąc niepotrzebnie: „to redaktor“.

P-n.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Poniedziałek, 13 kwietnia b. r. od godz. 10 — 12 Dr. Kuchta J. — „Typologja ucznia i nauczyciela“, od godz. 16 — 18 Dr. Tadeusz Seweryn — „Przejawy estetyczne w wychowaniu szkolnem“ i od godz. 18 — 20 Dr. Kuchta „Typologja ucznia i nauczyciela“.

Wtorek, 14 b. m. od godziny 16 — 18 Dr. Kuchta — „Typologja ucznia i nauczyciela“.

Konferencja Związku Spółdz. Spoż. „Społem“. W niedzielę, 19-go b. m., o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu Stow. Spółdz. „Jedność“ przy ulicy 1-go maja 6 konferencja okręgowa Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej „Społem“. Na konferencji zdawane będą sprawozdania roczne z działalności Związku i oddziału częstochowskiego, oraz Okręgu, wybory Rady Okręgowej, a w dalszym ciągu porządku obrad wygłoszone zostaną różne referaty.

Odczyty dla kupiectwa częstochowskiego. Staraniem Centrali Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Częstochowie, na którego czele—jak wiadomo—stoi znany działacz p. Marjan Misiorowski, zorganizowany zostanie w naszem mieście już w najbliższej przyszłości cykl odczytów dla kupiectwa detalicznego. Odczyty wygłaszać będą wytrawni prelegenci, wydelegowani przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu, z którą porozumiała się Centr. Zw. Det. Kup. Chrześc. Przed zorganizowaniem cyklu odczytów odbędzie się jeszcze w tej sprawie konferencja w Izbie Przem.-Handl. w Sosnowcu, dokąd udadzą się delegaci tutejszego kupiectwa.

Komunikat „Koła Pań“ przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej. Staraniem „Koła Pań“ przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej, miejscowe kinematografy: „Odeon“, „Casino“, „Nowości“, „Słońce“, „Panorama“ i „Lew“, ofiarowały na rzecz budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej po 2 grosze od biletów sprzedanych w ciągu całego tygodnia od dnia 13 do 19 kwietnia włącznie. Należy podkreślić obywatelskie stanowisko i ofiarność dyrekcyj kinematografów, które bez podniesienia cen biletów i bez obciążenia przez to publiczności, własnym kosztem przyczyniają się do powiększenia funduszu, zbieranego na ten doniosły cel społeczny rzez Częstochowskie „Koło Pań“. Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo ze swej strony będzie popierało w tym tygodniu przedstawienia w wymienionych kinematografach.

Wyrafinowana kradzież okrycia dziecka w bramie domu. Bezczelność złodziejska przechodzi już wszelkie granice. W dniu wczorajszym, około godz. 19.20 przechodziła przez ulicę Narutowicza 3-letnia Teresa Igielska, zamieszkała przy rodzicach na ul. Pięknej 9. Do dziecka podeszła jakaś bezczelna złodziejka, która zaprowadziła maleństwo do bramy jednego z domów przy ul. Narutowicza i zdjęła z Tereski sweter wartości 5 zł., poczem szybko się oddaliła. Policja, powiadomiona o tej kradzieży przez ojca dziewczynki, p. Stanisława Igielskiego, wszczęła dochodzenia.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10 000 na Nr. 123075

Zł. 5.000 na N-ry: 24393 129707 169141 193759.

Zł. 3 000 na N-ry; 24812 127026 183024

Zł. 2 000 na N-ry: 2298 22698 57037 70914 90369 125011 131836 143278 143623 148552 157692 164283 177511 182246 200622 205005 206595

Zł. 1.000 na N-ry: 16646 19218 20053 25086 29388 35469 43330 51523 58726 60048 61103 64449 68474 84603 104687 117889 151378 159370 161234 167967 168245 168754 184492 192914 196305 199212 203252 204944.

Zgodnie z planem loterji państwowej, od 26-go do 29-go dnia ciągnienia, do ostatnich 5-ciu numerów, dołączone będą premje:

1) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 1.850 na Nr. 31445.

2) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 1.850 na Nr. 90367

3) Wygrana zł. 500 plus Premja zł. 1.850 na Nr. 97141

4) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 1.850 na Nr. 129407

5) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 1.850 na Nr. 150207

Biskup częstochowski do wiernych swej djecezji.

List pasterski J. E. Ks. biskupa dr. Kubiny. — Przed kongresem eucharystycznym w Wieluniu'

W związku z zapowiedzianym na czas od 27 do 29 czerwca b. r. kongresem eucharystycznym w Wieluniu, J. E. ks. biskup djecezji częstochowskiej, dr. Teodor Kubina wydał list pasterski go wiernych. W liście tym dostojnik Kościoła mówi między innemi:

„Wieluń, choć miasto nieduże, wielką odgrywał rolę w życiu religijnem naszego narodu. Nie było jeszcze klasztoru na Jasnej Górze, nie było jeszcze świątyń katolickich w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w Wieluniu już stał wspaniały dom Boży, około którego rozwijało się potężne życie religijne. Jak dzieje Kościoła św. w Polsce głoszą, początek życia religijnego Wielunia i ziemi wieluńskiej sięgają czasów świętego Wojciecha, biskupa i męczennika. Ten wielki apostoł naszego narodu sam położył fundamenty Kościoła św. na ziemi wieluńskiej. W drodze z Pragi do Gniezna zatrzymał się blisko miejsca, gdzie wznosi się Wieluń i pierwszy głosił słowo Boże tamtejszej ludności, wówczas jeszcze pogańskiej, i pierwszą odprawił mszę św. na ziemi Wieluńskiej“.

Kongres zorganizuje instytucja p. n. Akcja Katolicka w Częstochowie, w porozumieniu się ze społeczeństwem wieluńskiem.

Ks. biskup zwraca się do wiernych, aby nie szczędzili datków na pokrycie kosztów, związanych z kongresem i poleca wiernym, aby gorąco modlili się za uproszeniem łask Najwyższego dla kongresu, ażeby wydał jaknajlepsze owoce i był dowodem wierności narodu naszego, ściśle związanego z Kościołem rzymsko-katolickim.

Zebranie informacyjne N.P.R. Lewicy

Przemówienia posła A. Piekarskiego i p. Modrzejewskiego. — Wielka manifestacja na cześć Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Zgodnie z zapowiedzią w „Słowie Częstochowskiem“, odbyło się wczoraj po południu w sali Straży Ogniowej zebranie informacyjne Narodowej Partji Robotniczej Lewicy. Wielka sala zapełniona została do ostatniego miejsca, a po godz. 15-ej napływ gości był tak wielki, że kilkadziesiąt osób musiało stać u wejścia i w przejściach pomiędzy krzesłami, — na balkonie panował ścisk.

Wśród uroczystej ciszy zebranie zagaił prezes N. P. R. — Lewicy, p. Stanisław Kirderman, proponując na przewodniczącego p. inż. Głuszczaka, co obecni jednogłośnie zatwierdzili. Do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali znani działacze na gruncie częstochowskim, pp. Wronowa, Pukiewicz — prezes Polskiego Związku Zawodowego „Praca“, Miłkowski, dr. Słowiński i Opiłka.

Przewodniczący, p. inż. Gluszczak, po zapoznaniu obecnych z celem zebrania, udzielił głosu posłowi na Sejm z BBWR, p. Piekarskiemu, który w jędrnych słowach, bez operowania frazesami, zdał sprawozdanie z działalności BBWR w Sejmie, oraz z dotychczasowych prac nad usanowaniem stosunków w Państwie. Mówca roztoczył przed zebranymi ogrom pracy Rządu Marszałka Piłsudskiego w ścisłem współdziałaniu z większością sejmową, którą naród nasz umiał wreszcie wybrać z siebie, wysyłając do stolicy, aby tam pracowała nad odbagnieniem gospodarki ogólnej i odpartyjnieniem naszego życia politycznego, dawniej bowiem pewne partje trzęsły podstawami Państwa, wysuwając na czoło interes partyjny lub osobisty, na czem cierpiła całość. Rząd Marszałka Piłsudskiego podniósł powagę Polski w oczach zagranicy, z Polską, rządzoną przez większość parlamentarną i bezpartyjną, liczyć się musi każdy kraj, a stała poprawa gospodarki naszej budzi podziw zagranicy, interesującej się coraz bardziej Polską przez chęć lokowania kapitałów w najprzeróżniejszych inwestycjach lub przez nabywanie wytworów przemysłu naszego.

Dalej wspomniał p. poseł Piekarski na dążność przedstawicieli robotniczych w naszym parlamencie w kierunku stworzenia w Polsce silnej, bezpartyjnej organizacji robotniczej, aby ta warstwa narodu, stanowiąca jednę z głównych podwalin naszego Państwa nie była — jak dotąd — narzędziem partyjnictwa, lecz stała się poważnym czynnikiem w gospodarce ogólnej, aby robotnikowi nie działa się krzywda.

Poruszając sprawy budżetowe, p. poseł Piekarski, podkreślił rozumną gospodarkę Rządu, który, mimo trudności, dąży do naprawy stosunków i wzmocnienia podwalin Państwa.

Treściwy ten referat p. posła Piekarskiego zebrani przyjęli burzą oklasków, dając dowód swego zadowolenia z rządów Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego, celowej pracy większości parlamentarnej — BBWR i niemniej dumy, że warstwa robotnicza ma w Sejmie godnego zastępcę, który z wyborcami podtrzymuje ciągłość pracy nad odbudową zabagnionej partyjnictwem w przeszłości gospodarki państwowej.

Obecni na zebraniu przekonali sie, że posłowie Ziemi Częstochowskiej, pp. dr. Biluchowski, Piekarski i Siemieński nie zawiedli zaufania wyborców, że praca ich na terenie sejmowym jest planową i korzystną dla wielkiej sprawy naszej — Polski niepodległej.

Następnym mówcą był p. Modrzejewski, delegat wojewódzkiego zarządu N. P. R.— Lewicy z Łodzi. Mówca w dłuższym referacie zobrazował gospodarcze położenie Polski, udowadniając liczbowo, że procentualnie biorąc — w innych, bardzo zasobnych krajach bezrobocie jest bardzo wielkie, że Polska, którą kieruje Marszałek Piłsudski nietylko w gospodarce swej nie upada, lecz stale kroczy naprzód, a np. w Niemczech, gdzie ludności jest 60 miljonów — bezrobotnych jest aż 4 miljony, gdy natomiast w Polsce, liczącej 30 miljonów ludn. — zaledwie 450 tys. bezrobotnych. Liczba ta wkrótce znacznie spadnie, gdyż Rząd umiał w ogólnym budżecie znaleźć stosowne sumy na przeprowadzenie robót publicznych, przy których wielkie rzesze znajdą dobre zatrudnienie, a wiele z tych robót już rozpoczęto lub rozpoczną się one w najbliższej przyszłości.

Wskazując na bezcelową walkę opozycji zaznaczył p. Modrzejewski, że nie chodzi jej o dobro Państwa, a przywódcom partyjnym nie o dobro robotnika, nie o dobro narodu, lecz o to, że „Polską rządzi znienawidzony przez zacietrzewionych opozycjonistów Marszałek Piłsudski”, który jednak nad partjami przeszedł do porządku dziennego i umiał pokierować nawą państwową.

Pod koniec przemówienia wskazał p. Modrzejewski na zakrojony na wielką skalę ruch na terenie Sejmu i środowisk przemysłowych ruch w kierunku stworzenia wielkiej, bezpartyjnej organizacji robotniczej, ażeby klasę pracującą uwolnić od żerowania na jej ciele partyjników, którzy za krwawicę robotnika używali, rozbijając się po letniskach i luksusowych hotelach, zwodząc rzesze robotnicze nieziszczalnemi obietnicami.

I ten referat zebrani przyjęli burzą oklasków, potwierdzając najzupełniejszą zgodę na pracę Rządu i BBWR, oraz łączność ideową z większością parlamentarną.

W dyskusji p. poseł Piekarski powiadomił zebranych, iż BBWR złożył już do laski marszałkowskiej projekt ubezpieczenia na starość od nieszczęśliwych wypadków i t. d. obejmujący warstwy robotnicze, zatrudnione w wszelkiego rodzaju warsztatach pracy. Projekt ten zostanie rozpatrzony przez Sejm i Senat najpóźniej jesienią b. r. i szybko wejdzie w życie. Zebrani mogli się więc przekonać, że ta tak bardzo ważna sprawa, którą nie zajmowała się dotąd żadna patrja, jest jedną z naczelnych trosk BBWR, który szczególną uwagę zwrócił na zabezpieczenie bytu klas pracujących.

Przewodniczący p. inż. Głuszczak odczytał pismo p. posła dr. Biluchowskiego, któremu wyjazd w nagłych sprawach poselskich nie pozwolił wziąć udziału we wczorajszem zebraniu.

Po omówienieniu kilku jeszcze drobniejszych spraw p. inż. Głuszczak na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego i N. P. R. — Lewicy. Zebrani na wymawiane imiona Najwyższych Dostojników w Państwie powstali z miejsc, manifestując żywiołowo na cześć sterników naszej nawy państwowej i swej organizacji.

Z prasy zastąpione było „Słowo Częstochowskie“.

Złodziej w potrzasku — porzucił zrabowany łup. Posterunkowi policji zauważyli wczoraj na jednej z bocznych ulic jakiegoś osobnika, który wydał im się podejrzanym, gdyż niósł pakunek i chyłkiem uciekał z nim przed okiem obserwatora. Osobnik ten, wezwany do zatrzymania się, porzucił pakunek, sam zaś umknął bez śladu. Po zbadaniu pakunku znaleziono w nim 3 prześcieradła, 13 poszewek, 2 poszwy, 4 koszule męskie, 2 obrusy i 1 ręcznik, które policja, jako pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży, złożyła w II-gim komisarjacie (Narutowicza 13), gdzie osoby zainteresowane mogą oglądać te przedmioty i odebrać po udowodnieniu własności.

Kradzież ziemniaków. Nieznani sprawcy skradli p. Matyldzie Jesse (Piłsudskiego 2), trzy korce ziemniaków, znajdujące się w kopcu w ogrodzie. Ziemniaki te warte były 21 złotych. Policja poszukuje sprawców kradzieży

Znów kury kradną. Z podwórka przy ulicy Reymonta 34, skradziono Marjannie Stelmaszczyk 2 kury wartości 10 złotych.

P. Ignacemu Kurdysowi (Piłsudskiego 11) skradziono z komórki za pomocą dobranego klucza 5 kur i koguta wartości 20 złotych.

— P. Sylwestrowi (Narutowicza 236) skradziono z niezamkniętej komórki 9 kur wartości 36 zł.

Złodzieje komórkowi. P. Izraelowi Kornowi (Targowa 12) skradziono z komórki zapomocą oderwania deski 30 skór wartości 90 złotych.

W podobny sposób skradziono p. Lucjanowi Swidzie (Mała 10), 3 gołębie wartości 30 zł.

Z sali sądowej.

Ukaranie zwyrodnialca. W dniu 31 grudnia ub. r. doszło do sprzeczki pomiędzy niejakim Truszczyńskim, starcem 74-letnim, a 32-letnim Stanisławem Tomczykiem — w czazie pracy w fabryce „Częstochowianka“, przyczem Tomczyk, który miotał potwornemi wyzwiskami i bluźniercami, karcony był oględnie przez Truszczyńskiego i w dniu krytycznym rzucił się na starca, zadając mu cios pilnikiem w głowę, tak, że nieszczęśliwy stracił lewe oko. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w dniu wczorajszym oskarżony Tomczak zachował się niewłaściwie, a w ostatnim słowie prosił o zupełne uwolnienie go od odpowiedzialności. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Tomczaka na 18 miesięcy więzienia.

Z powiatu Częstochowskiego.

Olbrzymi pożar w Kłobucku. — 5 rodzin bez dachu nad głową. Kłobucko nawiedzone zostało wczoraj olbrzymim pożarem, który powstał w zabudowaniach p. Antoniego Krawczyka od wadliwego urządzenia komina. Płomienie, podsycane wiatrem, szybko przerzuciły się na sąsiednie zabudowania i strawiły ogółem 5 domów mieszkalnych, 3 stodoły ze zbiorami, 4 szopy, śpichlerz i piwnice. Straty wynoszą 35 tysięcy złotych. Pięć rodzin pozostało bez dachu nad głową. Policja prowadzi dochodzenia, aby ustalić przyczynę wybuchu nieszczęśliwego żywiołu. — Jak donoszą, ma powstać w Kłobucku komitet niesienia pomocy nioszczęśliwym pogorzelcom, którzy stracili cały swój dobytek.

ZE SPORTU.

C. K. S. — „Błyskawica“ 9:0 (1:0). Miażdżąca przewaga C.K.S., który w pierwszej połowie nie umiał wykorzystać szeregu pozycyj podbramkowych, uwydatniła się dopiero w drugiej połowie rozgrywki w ub. sobotę.

ZE ŚWIATA.

Ucieczka niemieckiego burmistrza - złodzieja.

W tajemniczy sposób zniknął w miejscowości Althen, około Lipska (Niemcy) tamtejszy burmistrz Ludwik Groebe. Pozostawił on list z oświadczeniem, że zamierza popełnić samobójstwo, ale że zwłoki jego nie zostaną znalezione. Jak się okazuje, burmistrz Groebe wdawał się w spekulacje finansowe i pokrył niedobór pieniędzmi, zaczerpniętemi z funduszy publicznycznych. Istnieje podejrzenie że zbiegł on zagranicę.

Sami Litwini demaskują swych współbraci-prowokatorów.

Szowinistyczne pismo litewskie, wychodzące w Wilnie p. n. „Musu Wilnius" (Nasze Wilno) przyznaje, że Litwini, którzy ostatnio nielegalnie przekraczali granicę, udając się z Polski do Litwy, gdzie opowiadali, iż są uchodźcami, gdyż w Polsce rzekomo prześladowano ich, dopuszczali się najnikczemniejszych prowokacyj. Wyłudzali oni pod tym pretekstem datki od ludzi łatwowiernych, aby szyko dojść do pieniędzy.

y do widzenia na odległość w mieszkaniach amerykańskich.

Pierwsza stacja aparatów do widzenia na odległość zostanie uruchomiona z dniem 12 b. m. Około 500 aparatów zostanie uruchomionych w tych dniach w rozmaitych okręgach New Yorku.

Stacja główna znajduje się narazie w budunku przy 5 Avenue. Ogólnie sądzą, że próba wypadnie pomyślnie, co da możność sprzedaży aparatów które będą kosztowały od 500 do 1,500 dolarów.

I w Wiedniu napadają na komorników.

Przed kilku dniami miała z orzeczenia sądu opuścić dotychczasowe mieszkanie dozorczyni Klementyna Fiszer, zamieszkała w Wiedniu przy Hangasse 19. Właścicielka domu chciała mieszkanie dozorcy mieć do własnego użytku, to też uzyskała wyrok sądu, skazujący p. Fiszer na wyprowadzenie się.

W chwili, gdy ukazał się pełnomocnik sądowy, który miał zająć się opróżnieniem mieszkania, zebrał się tłum około 200 osób, przeważnie dozorców domowych i zajął wrogą postawę wobec urzędników. — Urzędnicy musieli zaprzestać czynności. Po pewnym czasie policja rozpędziła demonstrantów i wtedy dopiero mogli urzędnicy ponownie zająć się pełnieniem swych obowiązków.

Tajemnicza zbrodnia w Ameryce

Mordercą syn senatora stanowego? — Aresztowany nie przyznaje się do winy Młodą dziewczynę zamordowali rzekomo bandyci.

Policja amerykańska pracuje usilnie nad rozwiązaniem zagadki strasznego morderstwa, którego dokonano w zstatnich dniach. Wypadek ten jest nietylko bardzo interesujący ze względu na osobę mordercy, lecz przedstawia zagadkę niemal że nie do roz wiązania dla policji kryminalnej.

Wszelkie poszlaki wskazują, iż chodzi tu o mord, którego sprawca jest znanym policji. Opinja publiczna domaga się stanowczo wykrycia mordercy. O ile policji nie uda się osiągnąć większej pewności w jej badaniach, w takim razie sędziowie staną wprost przed zagadką.

Wypadek rozpoczyna się znalezieniem trupa pięknej młodej kobiety. Zwłoki te, całe pokrwawione, leżały w rowie przydrożnym. Pewien cyklista, jadąc całym pędem wiejską szosą, w pewnym momencie trafiając na kamień, zleciał z roweru i wpadł do przydrożnego rowu. Ku wielkiemu przerażeniu spostrzegł, że leży przy nim trup młodej dziewczyny, to też nie tracąc czasu, wsiadł ponownie na rower, udając się do pobliskiego miasta Tiverton, gdzie o swem odkryciu zawiadomił policję.—

Wielu detektywów i policjantów mundurowych udało się natychmiast na miejsce wskazane przez cyklistę. Lekarz policyjny orzekł, że dziewczyna została zabita dwoma strzałami rewolwerowemi, oddanemi do niej z bardzo bliskiej odległości. — Dwaj detektywi po dokładnem zbadaniu okolicy, natraftli na podpalone auto, które jednakże nie spłonęło, gdyż wiatr ugasił płomienie.

Dochodzenie ustaliło, że było ono własnością Edwarda Hathaway'a, syna Lewisa Hathaway, senatora stanu Massachussetts. W samochodzie znaleziono liczne dokumenty, wystawione na nazwisko E. Hathaway. — Po pewnym czasie ustaliła policja nazwisko zamordowanej, mianowicie jest to 24-letnia dawna pielęgniarka Verna Russel, która widywaną bywała dość często w towarzystwie 28-letniego Edwarda Hathaway'a.

To wszystko nasunęło przypuszczenie, że Hathaway z niewiadomego powodu zamordował dziewczynę, której trupa wrzucił do przydrożnego rowu. Potwierdzeniem przypuszczenla był fakt, że Hathaway zniknął. Wysłano za nim listy gończe i wreszcie detektywi wpadli na miajsce jego pobytu.

W międzyczasie zgłosił się do policji przyjaciel mordercy wielki kupiec Gallwin z oświadczeniem, że krótko po tem nieszczęściu młody Hathaway przybył do jego willi w Thiverton z wszelkiemi oznakami wzruszenia, którego w żaden sposób nie mógł opanować. Opowiedział on Gallwinowi o wypadku, jaki go rzekomo spotkał na szosie wiejskiej w czasie przejażdżki z Verną Russel:

— Oto napadli na nich dwaj bandyci, wzniósłszy poprzednio barykadę na szosie, by auto nie mogło przejechać i zażądali od niego pieniędzy, a gdy ten stanowczo odmówił, poczęli strzelać, przyczem trafili p. Russel. Wtedy i on począł strzelać, czem odstraszył zbirów. Po ucieczce bandytów spostrzegł Hathaway, że jego towarzyszka podróży nie żyje. Zważywszy że okoliczności są przeciw niemu, gdyż niema żadnych świadków napadu i zbrodni, a wszyscy tylko jego posądzać będą o morderstwo, postanowił uciec.

Domniemany morderca znajduje się narazie w więzieniu. Wśród senatorów stanu Massachussettss aresztowanie młodego Hathaway'a wywołało zrozumiałe zaniepokojenie.

Wychowanek przytułku - bandytą.

Obiecująca latorośl grasuje po ulicach Berlina. — Szalony pościg samochodów za uciekającym na samochodzie młodocianym opryszkiem.

W stolicy Rzeszy zapisał się już trwale niejaki Hans Last, wychowanek przytułku, którego kilkakrotnie przyłapano na kradzieży samochodów, pozostawionych bez dozoru, oraz sądzono za dopuszczenie się kilku napadów bandyckich,

Przed kilku dnlami Last, który ma szczególną słabość do samochodów, dosiadł stojącego na przedmieściu berlińskiem Wilmersdorf, bez opieki żelaznego rumaka i pomknął w kierunku Berlina. Wszystko byłoby dla złodzieja wyszło dobrze, gdyby nie najechanie na skrzyżowaniu ulic na inny samochód, gdyż wezwano policję, na której widok młodociany, niepełnoletni bandyta rzucił się do ucieczki, jadąc z niesłychaną szybkością na potrzaskanym z obu boków samochodzie. Zaalarmownai przez policję kierowcy taksówek puścili się w pogoń, a szalony ten pościg ciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów, Pędzącym samochodom usuwały się z drogi wszystkie pojazdy, gdyż groziło niebezpieczeństwo zbicia się masy wehikułów, co pociągnęłoby za sobą nieobliczalne następstwa.

Przechodnie, uciekając przed niebezpieczeństwem, potrącali się wzajemnie, kilka kobiet zostało powalonych na chodnik przez uciekających i dopiero gdy policja zastosowała sygnał alarmowy, zorjentowano się w położeniu.

Taksówki, ścigające bandytę, wyprzedziły go, a kierowcy z narażeniem własnego życia uniemożliwili dalszą jazdę bandyty, który nakoniec zawadził o słup tramwajowy i został schwytany, Bandyta Hans Last jest wychowankiem przytułku, bowiem nie ma rodziców i pozostawiony był własnemu losowi, jako mały dzieciak. Widocznie jednak w przytułku nie brał sobie do serca zasad wychowania, jeżeli w ciągu kilku lat dopuścił się już kilku kradzieży samochodów i napadów bandyckich.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 14 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14 35 „Chwilka lotnicza".
14 50 „Kokainizm i jego skutki".
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz"
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Grunwald i Beresteczko"
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt dr. J. Szmigielskiego z dziedziny naukowej organizacji.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.4o—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.50 Tr. z teatru Wielkiego w Warszawie.
22.5o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 14 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 24

— Kocham panią dla ciebie samej. Serce i duszę moją oddałem tobie jedynej... na wieki. Mam tylko jedną myśl, jedno marzenie: twoje szczęście...

Pozwól mi pani ratować cię... pozwól mi uczynić cię szczęśliwą!

I wziąwszy jej ręce, przyłożył je do swych ust gorących i okrył pocałunkami.

Pod wrażeniem tych słów namiętnych, dziwny dreszcz, jakby prąd elektryczny przebiegł całe jej ciało, uczuła zawrót głowy i opuszczając powieki, szeptała bezwiednie:

— Moja matka... matka...

— Ach! — mówił rzeźbiarz — ściskając jej drobne, drżące ręce, nie wzywaj matki, aby Bóg dał, by nie prędko wróciła; twoja matka jest twoim wrogiem... ja zaś pragnę twego zbawienia. Ale żebym mógł działać, potrzeba nam się porozumieć, potrzebuję pomówić z tobą, nie obawiając się, że kto nas usłyszy.

— Ale jak? — zapytała Teresa, którą zapał młodego rzeźbiarza zaczynał upajać.

— Ach, gdybym znalazł sposób ..

— Czyż jest jaki?

— Gdybym śmiał...

— Cóż więc?

— Błagałbym cię na kolanach, byś w tej chwili ujechała zemną— i lekko pociągnął ją ku sobie.

Nagłym ruchem cofnęła się i wyrwała swe ręce.

— Jechać z panem?...— zawołała przerażona. — Nigdy! nigdy!

— Musimy jednak zabezpieczyć się od grożącego nam niebezpieczeństwa, bo chociaż prawie nie znasz mnie pani jeszcze, pokochasz mnie jednak, czuję to, jestem tego pewnym! Od tej chwili stanowimy jedność... Tereso, błagam cię, znajdź sposób rozmówienia się ze mną bez świadków.

— Może...—rzekła, jąkając się.

— Jaki?... Mów prędzej!...

W przyszłą sobotę będę z matką na balu w ratuszu.

— W sobotę... w ratuszu...

— Tak... za trzy dni.,.

— Ale przed tym dniem nie mógłbym do pani napisać?

— Och, nie!.. nie! .. nie czyń pan tego... nie pisz pan — prosiła z przestrachem:

— Dlaczego?

— Gdyby moja matka przyjęła list...

— Pani drżysz, mówiąc o swej matce.

— Tak, rzeczywiście, drżę...

— Ona cię nie kocha...

— Lękam się jej.

— A ja jestem tego pewnym! Tereso, przysięgam ci, że wkrótce nie będziesz potrzebowała się obawiać.. wyrwę cię od niej i niedopuszczę do spełnienia jej życzeń egoistycznych i wstrętnych zamiarów, nie dozwolę, by poświęcono twoją młodość, by tyranizowano twoje serce, wiążąc je ze starcem. Ocalę cię, Tereso, lecz w nagrodę mego poświęcenia bez granic, przyrzeknij mi, przysięgnij, że nikogo nie będziesz kochać... tylko mnie!...

Ostatnie słowa wymówił z taką namiętnością i egzeltacją, która wśród jego kolegów wywoływała żarty i przepowiednie warjactwa.

Teresa oniemiała ze wzruszenia, nie wypowiedziała wymaganej przysięgi, ale spojrzała nań wzrokiem, który przeniknął go aż do serca.

Pochwycił jej ręce i po raz drugi przycisnął je do ust swoich.

— Idź pan już... idź... — prosiła go natarczywie.

— Tak prędko!

— Potrzeba!

Dlaczego?

— Ależ pomyśl pan... jeżeli mama nadejdzie...

— Tak... prawda... jestem posłuszny, widzisz, oddalam się, ale zobaczę cię wkrótce, w sobotę na balu. Miej ufność we mnie, Tereso, nie wydadzą cię za mąż przeciw woli twojej... kocham cię... ubóstwiam cię,.. będę czuwać nad tobą.

— Tak... wierzę panu, ufam... Ale idź już, idź... — błagam pana — powtórzyła głosem ledwo zrozumiałym.

Myśl, że matka może się zjawić lada chwila i spostrzec ich razem, przerażała ją.

Na ten raz Gaston był posłusznym.

Pociągnął Teresę mimo jej oporu, przycisnął do serca, poczem oddalił się krokiem niepewnym, chwiejnym i wsiadł do powozu, pozostawiając młode dziewczę również wzruszone, zmieszane i jak on sam upojone.

XIII.

Pierwszy raz w swem życiu Teresa zrozumiała co to jest miłość.

Pierwszy raz rzekła do siebie:

— To uczucie, którego istnienia nawet nie domyślam się... uczucie, które mnie ogarnia, przeraża i czaruje zarazem, musi być miłością... Więc kocham człowieka, którego nazwisko nieznane mi, i którego wczoraj jeszcze nie widziałam nawet! Czy to miłość czy szaleństwo?... Czy się szaleje, kochając.

Na te pytania, rzecz prosta, nie była w stanie odpowiedzieć sobie.

— Jakim sposobem on wie to, o czem ja dopiero dziś rano się dowiedziałam? Kto mógł go powiadomić o projektach mojej matki, i o jej zamiarze wydania mnie za jakiegoś starego bogacza, by korzystać z jego majątku? Ma słuszność, moja przyszłość jest zagrożoną. On chce mnie uratować! — Ach, on mnie kocha rzeczywiście... On nie pragnie mego posagu, bo wie, że jestem uboga... on mnie kocha nie wątpie o tem... Więc w sobotę go zobaczę, na balu... w tłumie łatwo będzie niepostrzeżenie zamienić kilka wyrazów... A może ja źle zrobiłam, mówiąc mu, że tam będę? Nie, nie, dobrze uczyniłam... on mnie kocha i chce mnie uratować, a cała moja nadzieja w nim tylko!

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.